Nr. 3 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 5 stycznia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

1 konfiskata „Dziennika Lud." w r. 1930.

Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że czasopismo »Dziennik Ludowy« Nr 2 z 4. I. 1930 zajęte zostało z powodu artykułu **„Smutna rola p. Cara"** (w całości wraz z tytułem).

Moralność w polityce.

Już słyszę, jak motłoch półinteligentów zanosi się od śmiechu, gdy kto wspomni o znaczeniu, o roli moralności w polityce. Ci sami, co niezmordowanie powtarzają o *chrześcijańskiej idei w państwie,* ci co królom i dyktatorom przypisują nadludzkie cnoty, co wpadają w zachwyt kretyna nad formą buta dyktatorskiego, mrugają do siebie jak handlarze końmi, gdy się żąda moralności w polityce, czyli w życiu publicznem, w aktach rządu!...

„Polityk" to szalbierz, to kłamca, to oszust „propagujący wodę, a pijący wino".

Jest w tej hecy dwojaki nurt. Jeden uczciwy, drugi podrabiany. Gdy się czyta, jak na rozkaz cesarze i królów, oficjalnie kłamano, jak pisano za pieniądze rządowe z funduszów „gadzinowych" (dla karmienia syczących w prasie gadów) aby tylko *ogłupić masę narodu* i oszukać sąsiadów, wierzy się głęboko, że polityka, to rzecz wysoce niemoralna.

Gdy Bismarck głosił, że „siła idzie przed prawem", gdy inni głoszą, że reformę konstytucji „przeprowadza się kijem", głęboki wstręt prawego człowieka przed polityką jest zupełnie zrozumiały.

Gdy uczciwi ludzie patrzą na oszustwa wyborcze z głębszą pogardą niż na fałszywego gracza w karty, i w imię tego odwetu moralnego nie chcą mieć nic wspólnego z polityką, musimy uznać ich motywy.

Ale tylko do pewnego stopnia. — Sam wstręt, sama pogarda nie wystarcza człowiekowi cywilizowanemu, powiedziałbym: człowiekowi wyższej rasy.

Tu trzeba walczyć! Wypowiedzieć wojnę gwałtowi, oszustwu, ogłupianiu obywateli, pochlebstwu wobec silnych, *demagogji spryciarzy przy żłobach państwowych,* tuczeniu się pasorzytów przy licznych placówkach finansowych i t. d.

Walka ta to polityka także, ale *polityka* w imię moralności, polityka godności, prostoty i uczciwości, polityka prawa, polityka *obrony cierpiących, wyzyskiwanych, ogłupianych i zniewolonych.*

I nie jest tak źle, żeby życie publiczne narodów cywilizowanych było dziś tylko igraszką w ręku gwałcicieli i łotrów. Nie są masy narodów tak ciemne, żeby nie przejrzeć nikczemności polityków oszukańczych!

We wszystkich narodach wyżej stojących, są już dziś potężne grupy ludzkie, które nie chcą słyszeć o wojnie, o szowinizmie, o gwałcie wewnątrz państwa, o unicestwieniu prawa przez *lokajów, nazywających się ministrami sprawiedliwości,* o tem wszystkiem, co politykę czyni szalbierstwem. Te grupy, partje całe, zrzeszenia ludzi o wysokiej, najwyższej inteligencji i mnóstwo niezależnych talentów artystycznych — walczą, jedni w pierwszych, inni w dalszych szeregach, ale walczą, a nie jęczą, nie narzekają, nie chowają się w mysie dziury, aby potem sobą samymi pogardzać w jakiejś jaśniejszej chwili świadomości.

Może być zatem polityka równa oszustwu i polityka ożywiona najwyższą cnotą moralną.

Ignacy Daszyński.

Obrady Komisji budżetowej.

WARSZAWA, 3. I. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem Ministerstwa Skarbu pierwszy przemawiał pos. Rozmarin (koł. żyd.) zaznaczając na wstępie, że położenie skarbowe jest dobre, jednak sytuacja finansowa i gospodarcza ludności stale się pogarsza. Mówca krytykuje ustawodawstwo podatkowe, domagając się reformy systemu podatkowego, a dalej krytykuje kwestje inwestycyjne, oraz politykę zbożową. W zakończeniu omawia stosunki, panujące wśród ludności żydowskiej, składające się na zubożenie tej ludności i wreszcie krytykuje politykę celną i zapowiada wnioski o obniżenie pozycji podatkowych.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos wiceminister Grodyński, odpowiadając na zarzuty pos. Rosmarina.

Pos. Czetwertyński (kl. Nar.) wyraża życzenie, aby min. Matuszewski pojął swe stanowisko tak, iż jego poglądy, jego program — przynajmniej na najbliższe lata to musi być mur, od którego on nie odstąpi. Zauważa dalej, że wniesiony budżet nie jest budżetem oszczędnościowym, przyczem jako przykład daje monopol spirytusowy, który rozrasta się nadmiernie, choć nie daje wielkiego czystego zysku, lecz dochody, płynące z dodatkowej akcyzy. Mówca przychyla się do wniosków referenta co do podniesienia niektórych dochodów.

Pos. Chądzyński (NPR) zauważa,

że budżet posiada układ nieprzejrzysty i apeluje do ministra o inny układ budżetu. Mówiąc o poprawie bytu urzędników stwierdza, że winno się to wyrażać cyfrą przynajmniej 10 proc. i wydaje mu się, że przy uwzględnieniu poprawek proponowanych przez referenta da się to uskutecznić w ramach tego budżetu.

———

Po przemówieniach posła Łuckiego (Kl. Ukr.) i Romockiego (Ch. D.) zabrał głos poseł Rybarski, jako referent, zapowiadając że dopiero w zakończeniu rozprawy nad budżetem postawi pewne wnioski w sprawach urzędniczych, gdyż dopiero wtedy będzie można zorjentować się, czy da się jakaś suma na ten cel uzyskać. Mowca uważa, że lepiej jest wydać pewną sumę na płace urzędników, niż na niektóre tak zw. inwestycje. Następnie referent występuje raz jeszcze przeciwko podwyższaniu kapitału zakładowego Banku Gospodarstwa Krajowego.

Min. skarbu Matuszewski, zabierając głos stwierdza, że niektóre zarzuty oparte były na sprawozdaniach N. I. K. P. Komisja budżetowa nie jest terenem do polemiki z N. I. K. Następnie minister broniąc gospodarki Banku Gospodarstwa Krajowego stwierdza, że jeśli chodzi o zwiększenie kapitału zakładowego B. G. K. to istotnie to nastąpiło i w formie niezupełnie prawidłowej, ale są to rzeczy, które zdarzały się i zdarzają gdzieindziej. W każdym razie tendencji do stworzenia sztucznych zysków wcale nie ma.

Na zarzut, że budżet nie jest realny, minister zauważa, iż raczej można powiedzieć, że jest za wysoki, realny jest całkowicie. Tendencją całego rządu jest to, aby budżet ten nie przekraczał zbytnio sumy 2,950.000.000.

W skargach na ściąganie podatków było — oświadcza minister — zapewne wiele słuszności. Ale to jest rzecz obustronna; trzeba wychowywać urzędnika skarbowego ale trzeba też wychowywać podatników.

Co do kwestji urzędniczej

to minister jako reprezentujący z obowiązku i przekonania ministerstwo równowagi budżetowej, nie może stanąć do licytacji w tej sprawie. Zgadza się natomiast na to, aby w razie zebrania się nadwyżek nie co miesiąc, lecz jednorazowo Ministerstwo było nie zmuszone, lecz uprawnione do zaspokojenia potrzeb urzędniczych w pewnej mierze.

Dobrobyt państwa zależy od wysokości płac za pracę.

Przemówienie tow. Diamanda.

WARSZAWA, 3. I. (tel. wł.). Dyskusja budżetowa w naszych warunkach jest trudna, gdyż nie dano nam sposobu wysłuchania programu rządowego, choć był czas na to. Co prawda skład tego rządu jest taki, że konsekwentnego jakiegoś programu trudno sobie wyobrazić. P. Bartel może zawieść i nas i was i nie przypuszczam, żeby jego enuncjacje programowe można było brać na serjo.

Budżet ten zawsze będzie pełen niedomagań i nie będzie mógł zrealizować najważniejszych żądań ogółu. Aby mógł odpowiadać istotnie naszym warunkom na to trzebaby się porozumieć z min. spr. wojskowych.

System naszej armji, zdaniem mówcy, powinien być zmieniony tak, jak to się stało we Francji.

Oczywiście nie można naszych warunków politycznych przyrównywać do francuskich, ale też i ekonomicznych. Francja ma kilka razy większą możność wydawania pieniędzy niż my. Wszyscy mamy świadomość, że budżet ten jest zbyt wielkiem obciążeniem społeczeństwa.

Jeżeli mowa o podwyższeniu dochodów, to najważniejszą sprawą będzie — zmienić tak politykę gospodarczą, aby te dochody były większe. Obroty w Polsce byłyby większe gdyby się uporządkowało stosunki handlowe z Niemcami. Nasze wielkie trudności przy uregulowaniu waluty stały w związku z wytoczeniem wojny celnym Niemcom, a skutek był taki, że Niemcy nam odesłały ogromną ilość złotych polskich, a myśmy musieli za nie płacić markami.

Pos. Polakiewicz: Nie myśmy ją wytoczyli.

Pos. Diamand: Myśmy ją wytoczyli. Ja byłem naocznym świadkiem. Miałem przyrzeczenie rządu, że nie będzie tej wojny. Ledwie pojechałem do Berlina a telegraficznie ją wytoczono.

Tendencje w dziedzinie polityki gospodarczej w innych państwach są inne niż u nas. My mamy politykę dawnej daty.

Pos. Kozłowski przerywa: Nie jesteśmy krajem przemysłowym.

Pos. Diamand: Jeżeli chodzi o faktyczny stan to pan ma rację. Ale jest to właśnie to samo stanowisko, jakie zajmują wobec nas naprzykład Niemcy, a za niemi Francja: Wy jesteście krajem rolniczym, więc dawajcie surowiec a my będziemy Wam sprzedawać nasze wyroby. A tymczasem Polska ma znakomite warunki na to, by się stała pierwszorzędnym krajem przemysłowym. Właśnie dlatego, że ma surowiec, a dziś wszyscy żyją w obawie, żeby im nie zabrakło surowca.

Żeby wysyłać gotowe towary na to trzeba być też konsumentem cudzych towarów gotowych. Ameryka stosuje to z nadzwyczajną energją. Utrzymuje wysoką swoją konsumcję przez stałe utrzymywanie korzystnego stosunku płacy za pracę do płacy za towar.

Każdy ekonomista amerykański uznaje, że

dobrobyt państwa zależy od wysokości płacy za pracę.

W tym kierunku nie widzimy żadnych starań u naszego rządu, który jest przecież głównym odbiorcą pracy u nas. Nie popiera się wewnętrznej konsumcji.

Do innych warstw rząd nie odważyłby się stosować tych samych metod co do swoich pracowników.

Tak było gdy ceny progów dostawcy podwyższyli o 100 proc. Tak samo przy podwyżce cen węgla rząd nie protestował.

Gdybyśmy zatrzymali metodę płacenia za pracę ludzką według wzrostu cen, to dziś płace urzędnicze byłyby wyższe o 25 proc. A teraz te 25 proc. pochodzące z niewypłacania należnej płacy pracownikom nazywa się oszczędnością.

Łódź jest zamknięta z powodu niskich płac urzędników i robotników. Odbija się to także na chłopie.

———

Pos. Rataj opowiada się za koniecznością wprowadzenia jak największych oszczędności budżetowych i oświadcza, że głosować będzie niemal za wszystkiemi poprawkami referenta. Wnosi o skreślenie 32 tysięcy na środki lokomocji, kwestjonuje pewne przesunięcia służbowe. Przechodząc do stosunków wiejskich skarży się na ciężką dolę małorolnych i ucisk podatkowy na wsi.

Na tem przewodniczący zarządził przerwę do godziny 17.

———

WARSZAWA 3. stycz. (tel. wł.) Na posiedzeniu popołudniowem sejmowej komisji budżetowej, pos. Malinowski (Wyzwolenie) oświadcza się za najdalej posuniętą oszczędnością w budżecie, który powinien być dostosowany do siły płatniczej społeczeństwa i dlatego mówca popiera poprawki referenta.

Następnie pos. Kozłowski (BB.) karci mowców opozycyjnych za ich „pessymizm“ i z wielką emfazą opowiada starą bajeczkę sanacyjną o „twórczej radości“ w Polsce, o tem, że „życie w Polsce idzie naprzód“ i t. p. dziwy.

Uznanie dla rządów przedmajowych.

Po krótkiem wyjaśnieniu referenta ponownie zabrał głos w sprawie osobistej min. Matuszewski, oświadczając, iż niektórzy posłowie w swoich przemówieniach i niektóre organa prasy w nieścisłych oświetleniach wczorajszej dyskusji przeciwstawiły osobę ministra i jego pracę pracy b. ministra Czechowicza. Nie mogę się zgodzić na użycie mej osoby jako tła do ataków na b. min. Czechowicza. Wielu moich poprzedników położyło fundament pod naszą dzisiejszą pracę. Gdyby nie ich wysiłki, nieraz bardzo ciężkie i niezawsze krytyce podległe, nie moglibyśmy dziś tak spokojnie gwarzyć. Minister wymienia przytem nazwiska tych ministrów „przedmajowych“, którzy według niego pozostawili po sobie olbrzymie zasługi Wład. Grabskiego, Jerzego Michalskiego, Zdziechowskiego i wreszcie Czechowicza.

W końcu dodaje, — dlatego sądzę, że najważniejszą moją zasługą, jeżeli wogóle taka jest, jest to tylko, że może dotychczas nie uroniłem nic z pracy moich poprzedników.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10 rano. Na porządku dziennym budżet Prezydjum Rady Min.

Co i owo.

Na punkcie opieki społecznej Polska stoi bardzo wysoko. Ale tylko w programach, projektach, uchwałach. Z hukiem stukiem uchwalają Rady bardzo szanownych miast precz usunąć plagę żebractwa, aby nie włóczyło się to bractwo po ulicach nie kompromitowało miasta (wstydzimy się ubogich krewnych) nie nagabywało przechodniów.

A z czego ci — bądź co bądź — ludzie mają żyć?

Ano z bonów, które publiczność powinna nabywać w magistracie i zamiast jałmużny będzie dawać żebrakom. W sklepach żebracy za kupiony towar mają płacić bonami.

Mało tego. Dla tych co mogą pracować mają być domy pracy.

Tak to sobie kiedyś uchwaliła stolica, później Poznań i inne miasta a ostatnio Lwów.

A co wykazała praktyka?

W Warszawie kompletne bankructwo akcji przeciwżebraczej. Na ulicach, jak dawniej pełno żebraków, mniej lub więcej zasługujących na wsparcie.

Przyczyną tego jest połowiczność działania tych co się podjęli prowadzić akcję bonową i zasiłkową.

Co z postanowień, gdy — jak zaznacza jedno z pism warszawskich — opiece społecznej zmniejsza się fundusze i gdy nie tworzy się wcale domów pracy przymusowej, które stanowią organiczną część całej akcji przeciwżebraczej. Magistrat nie tylko nie wybudował dotąd takiego domu ale zaniechał tej myśli i na nowy okres budżetowy. Równa się to zaprzestaniu akcji przeciwżebraczej.

Takie samo fiasko będzie z tej akcji we Lwowie, pomimo, że plan jej jeszcze blisko rok temu opracował „sam“ Ochman, który wtedy był na chlebie magistrackim. A może właśnie dlatego klapa z tej akcji że duszą jej był Ochman? Hm.

*

Kiedy już mowa o opiece społecznej, to warto się zastanowić nad tem, czy ludzie, którzy bez swej winy są bez dachu nad głową, powinni podlegać opiece społecznej czy nie?

Nam się zdaje, że tak.

Czy gmina m. Lwowa budując baraki przy ul. Pełtewnej nie przeznaczała ich dla delożowanych i bezdomnych?

Niewątpliwie tak.

Tymczasem obecni panowie na ratuszu nie tylko podwyższają czynsze w tych izbach ale... przymrużają oczko, gdy mieszkania te otrzymują nie tacy, dla których były budowane. Panowie rajcowie lwowscy rozumieją dobrze o co chodzi...

Ale może uspokoją swe sumienie, gdy uchwalą sobie, że piwnice można przerabiać na mieszkania. Czemużby nie? Robią tak w Warszawie, więc może być we Lwowie. Czyż zresztą piwnica nie chroni człowieka przed deszczem, czy śniegiem?

Aby lwowskim panom ratuszowym ułatwić zadanie, opowiem, że w Warszawie kamienicznicy dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego przerabiają piwnice na lokale mieszkalne. Czytam o tem... nowoczesnem budowaniu co następuje:

„W przeważnej ilości wypadków władze inspekcyjno - budowlane nie są zawiadamiane w porę o tych przeróbkach. Nie skutkują nawet nakładane za to grzywny, gdyż są one niewysokie, a poza tem... mieszczą się już zwykle w „odstępnem“, pobieranem od lokatorów mieszkań piwnicznych przez właścicieli domów.

Aby zapobiedz lub bodaj zmniejszyć liczbę potajemnych przeróbek piwnic na mieszkania, miejska Inspekcja budowlana zwróciła się do władz administracyjnych o upoważnienie do znacznego podwyższenia wymiaru kar, nakładanych w takich wypadkach“.

Chodzi więc o to, aby nie było potajemnych przeróbek. Więc — raz - dwa — rajcy lwowscy przyjąć uchwałę, że piwnice — owszem, można przerabiać na mieszkania i wszystko będzie w porządku. Może wam tego potomni nawet nie zapomną. Może wam jeszcze pomniki stawiać będą. Mój Boże! To nie co bądź, to o mieszkania chodzi.

x.

Konfiskata za Cara.

Co wolno w Warszawie i Krakowie, jest zakazane we Lwowie!

Wczoraj skonfiskował starosta grodzki p. *Alfons Klotz* nasze pismo za artykuł posła dra *Liebermana*, omawiający okres urzędowania b. ministra Cara w dziedzinie sprawiedliwości, a więc w resorcie, którego zadaniem jest *straż naczelna*, aby prawo w państwie było szanowane. Jest to ten ważny resort w ustroju państwowem, którego obowiązkiem jest pilnie czuwać, *aby majestat prawa nie został obrażony*.

W każdym praworządnym państwie resort sprawiedliwości stać musi poza polityką i jej walkami.

P. Car był zdaje się pierwszym ministrem sprawiedliwości, który te podstawowe zasady naruszył, który „interpretował“ prawo w tak oryginalny sposób, że najjaśniejszy przepis prawny był podany w wątpliwość, wszystko stało się w Polsce płynne, pod względem prawnym wątpliwe i niepewne. Skoro taki stan rzeczy był w ministerstwie sprawiedliwości, cóż się działo w innych resortach, lub na niższych szczeblach administracji państwowej. — Tu nie wstydzono się wprost mówić, że prawo jest rzeczą wtórną, „celowość“ zarządzenia decyduje...

Ponieważ podważanie praworządności w Polsce było uosobione w dymisjonowanym ministrze, dlatego p. Car musiał ustąpić. Nie dlatego ustąpił, że się zmęczył i poszedł do rezerwy — jak pisze prasa sanacyjna — ale musiał pójść *pod naciskiem powszechnego żądania*, przywrócenia praworządności i poszanowania prawa i niezależności sądów.

System rządów w dziedzinie prawa, wprowadzony przez p. Cara musi minąć *bezpowrotnie*, nie może nigdy wrócić i w tem dopiero leży wielka wartość zwycięstwa Sejmu nad minionym systemem rządzenia. Ani prawo, ani aparat państwowy nie może być dostosowany do potrzeb stronnictwa, choćby najbardziej popierającego rząd.

Skonfiskowany w „Dzienniku Ludowym“ artykuł tow. pos. Liebermana, był już drukowany *bez przeszkód* w „Robotniku“ i „Naprzodzie“, obiegnie niewątpliwie nietylko prasę socjalistyczną, uległ jednak konfiskacie we Lwowie, gdzie organa administracyjne, w minionym okresie „pułkownikowskim“ odznaczyły się specjalną gorliwością. Niemal 40 konfiskat naszego pisma w ubiegłym roku jest dostatecznym dowodem wyjątkowości stosunków, w jakich żyliśmy.

Okres przesilenia i tworzenia się rządu, był okresem uspokojenia się cenzury, co stwarzało pozory, że jednak coś się odmieniło. Ale wczorajsza konfiskata artykułu, krytykującego niedawną, a społeczeństwo oczekiwało, że bez powrotnie minioną przeszłość, zwłaszcza, że i p. Składkowski musiał opuścić min. spr. wewnętrznych, wskazuje, że „rzeczywista rzeczywistość“ jest silniejszą od od wszelkich zapowiedzi, które pozostają tylko słowami.

P. premjer Bartel niech się nie dziwi, jeżeli jego próby nawiązania zerwanych nici spotkają się z głęboką nieufnością. Jak długo bowiem pozostaną na stanowiskach tego rodzaju *organa wykonawcze*, które w codziennym życiu będą ich rzeczywistym zaprzeczeniem, o cieniu zaufania nie może być mowy.

A Lwów ma specjalne pretensje, gdyż i w dziedzinie samorządowej jest w „wyjątkowem“ położeniu.

ZAPOWIEDŹ SPOTKANIA BRIAND — MUSSOLINI.

PARYŻ. 3. stycznia. (A. W.) W styczniu odbyć się ma w Rapallo spotkanie Brianda z Mussolinim.

O NASTĘPCĘ PO GRAŻYŃSKIM.

WARSZAWA, 3. stycznia (AW). „Kurjer Warszawski“ notuje pogłoskę o zmianie na stanowisku wojewody śląskiego. Jako następca wymieniany jest wojewoda kielecki Korsak.

—o—

Pierwsze posiedzenie Konferencji haskiej.

WIEDEŃ, 3. I. (AW.). Pisma wieczorne donoszą z Hagi, że dziś o godz. 4'40 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie delegatów mocarstw zapraszających, Na posiedzeniu tem miano ustalić porządek dzienny obrad. Pierwsze plenarne posiedzenie zastępców wszystkich 16 państw biorących udział w konferencji naznaczone zostało na godz. 17'10. Tymrazem nie jest zamierzony podział na sekcje polityczne i gospodarcze, zostanie jedynie wybrany szereg subkomitetów, które mają się zająć przedyskutowaniem poszczególnych kwestyj jak np. sprawa reparacyj wschodnich, sprawa stworzenia banku międzynarodowego, problem świadczeń rzeczowych etc. Delegacja angielska spodziewa się, że obrady potoczą się w szybkiem tempie.

—o—

P. Car zamierza poświęcić się adwokaturze

rezygnując ze stanowiska gen. kom. wyborczego.

WARSZAWA, 3. I. (AW.) Ajencja Wschodnia dowiaduje się, że b. minister sprawiedl. p. Car wniósł podanie do warszawskiej Izby Adwokackiej z prośbą o ponowne zaliczenie go w poczet członków palestry warszawskiej. P. Car zamierza poświęcić się adwokaturze, a temsamem wszystkie pogłoski o objęciu przezeń jakiegokolwiek stanowiska urzędniczego stają się nieaktualne.

WARSZAWA, 3. I. (PAT.) B. min. spraw. Car wniósł podanie na ręce p. Prezydenta Rzpltej z rezygnacją ze stanowiska generalnego komisarza wyborczego. Podobne podanie — wniósł również kier. Min. Spr. Dutkiewicz, rezygnując ze stanowiska zastępcy general. kom. wyborczego.

Kronika polityczna.

KONFERENCJE PREM. BARTLA.

WARSZAWA. Dnia 3. b. m. o godz. 9 rano, prezes Rady Min. prof. dr. Kazimierz Bartel odbył blisko godzinną konferencję z min. spr. zagr. Zaleskim, i kier. min. sk. Matuszewskim. Następnie odbył konferencję z min. Pracy i Op. społ. Prystorem.

WARSZAWA. Dziś o godz. 13-tej do gmachu Prezydjum R. Min. przybył wice;-prezes BBWR .poseł Janusz Radziwiłł i odbył konferencję z prem. Bartlem. P. premier poświęcił się następnie całkowicie pracy nad studjowaniem preliminarza budżetowego Prezydjum Rady Min., nad którym obradować będzie w dniu 4. b. m. komisja budżetowa sejmu. Nie jest wykluczonem, że podczas rozpatrywania tego budżetu p. premjer Bartel zabierze głos.

O WYKONANIE REFORMY ROLNEJ.

WARSZAWA. Jak się Ajencja Wschodnia dowiaduje, stronnictwa włościańskie w sejmie opracowują obecnie szereg wniosków ustawodawczych dotyczących wykonania reformy rolnej. PSL. Wyzwolenie ma zgłosić nowe projekty o drobnej własności rolnej i uwłaszczeniu dzierżawców.

KONFERENCJE INFORMACYJNE CENTROLEWU.

WARSZAWA. Przedstawiciele klubów Centrolewu odbyli według informacji A. W. szereg konferencji informacyjnych. Stanowisko Centrolewu wobec nowego rządu prof. Bartla będzie ustalone dopiero po ekspose p. premiera w Sejmie. Ekspose tego można oczekiwać 10. b. m. na pierwszem poświątecznem posiedzeniu Sejmu.

WARSZAWA. Komisja porozumiewawcza stronnictw chłopskich odbyła dziś krótkie zebranie informacyjne. Następne posiedzenie komisji odbędzie się dopiero po posiedzeniu poszczególnych klubów a przed posiedzeniem sejmu.

GEN. SIKORSKI.

WARSZAWA. Jak się Ajencja Wschodnia dowiaduje, przybycia gen. dyw. Wł. Sikorskiego do Warszawy należy się spodziewać dopiero w połowie b. m. Gen. Sikorski, bawi obecnie w Poznańskiem.

———

DYMISJA WOJEWODY WARSZAWSKIEGO P. JAROSZEWICZA.

WARSZAWA. (tel. wł.) Dziś otrzymał dymisję wojewoda warszawski p. Jaroszewicz jeden z filarów okresu „pułkownikowskiego" na terenie stolicy.

Na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego"

złożyli:

Pracownicy Miejskich Zakł. Wodociągowych przy Związku Użyteczności Publicznej Oddział we Lwowie 144'50 zł.

Strażnica M. Z. G. Chocimska 3, 18 zł.

Związek Pracowników Gminnych 400 zł.

Związek Prac. Gastronom. 25 zł.

Związek Drukarzy „Ognisko" 500 złotych.

Związek Introligatorów 60 zł.

Zw. Robotn. Drzewnych Wygoda 50 zł.

Józef Pochostaj 25 zł.; *J. M.* 5 zł.; *J. M.* 10 zł.

Kto następny?

Łunaczarski na miejsce Dowgalewskiego.

PARYŻ, 3. 12. (AW). Zapowiadana jest tu zmiana na stanowisku ambasadora sowieckiego w Paryżu. — Dotychczasowy ambasador Dowgalewski ma podobno nie wrócić z urlopu, a na jego miejsce przybyć ma b. komisarz oświaty Łunaczarski.

Niebywały wzrost bezrobocia

w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 3. I. (AW.). Liczba bezrobotnych w Częstochowie i powiecie częstochowskich sięga niespotykanej dotychczas na miejscowym terenie rekordowej wysokości 12.000 osób. Znaczny wzrost bezrobocia, jaki obserwujemy w ostatnich dniach tłumaczy się licznemi redukcjami w miejscowych zakładach pracy i zupełnym ustaniu robót budowlanych.

KATASTROFA LOTNICZA.

SANTA MONICA. (Pat.) Dwa samoloty które zderzyły się na wysokości 3.000 stóp i w których znajdowali się operatorzy kinematograficzni, ogarnięte po zderzeniu płomieniami, spadły do morza. Z 10 osób które znajdowały się w samolotach, odnaleziono dotychczas 3 trupy.

KARAMBOL SAMOCHODU Z TRAMWAJEM.

DREZNO. 3. stycznia. (A. W.) Wydarzyła się tu straszna katastrofa zderzenia samochodu Reichswehry z tramwajem. Kierowca i pasażer samochodu zostali ciężko ranni, samochód zdruzgotany, a pasażerowie tramwaju odnieśli liczne obrażenia.

Antysemickie demonstracje studentów

w Rumunji.

WARSZAWA, 3. I. (AW.). „Kurj. Czerw." donosi z Budapesztu, że wskutek wybuchu studenckich demonstracyj antysemickich w Jassach organizacje sjonistyczne zmuszone były odwołać zapowiedziany przyjazd do Jass prezesa Egzekutywy Sjonistycznej Sokołowa. Generalny prokurator zawiadomił organizację sjonist., że studenci — antysemici planują napad na Sokołowa i że władzę policyjne w Jassach nie mogą mu gwarantować bezpieczeństwa. W Jassach w d. c. odbywają się wiece studenckie skierowane jako demonstracja przeciw Sokołowowi i jego działalności. Studenci z Jass dowiedziawszy się, że Sokołów tam nie przybędzie samochodem puścili się w pogoń za pociągiem wiozącym Sokołowa, — by urządzić wrogą ałań demonstrację. Oddziały wojska i agenci policji skutecznie zapobiegli ekscesom i demonstracji.

Doniosłe znaczenie przyszłej konferencji węglowej.

WARSZAWA, 3. 1. (tel. wł.). Dn. 5. stycznia b. r. odbędzie się w Genewie posiedzenie Międzynarodówki Górniczej.

Międzynarodówka zajmie się mającą się rozpocząć z dniem 6. stycznia przygotowawczą techniczną konferencją węglową, na której omawiane będą sprawy zaprowadzenia jednolitego czasu pracy w całem górnictwie węglowem Europy, minimum płac i jednolitych warunków pracy. — Na posiedzenia Międzynar. Górniczej wyjechał z ramienia polskich górników pos. tow. Stańczyk.

Delegatami na konferencję węglową ze strony polskiej są: z ramienia rządu min. Sokal, z ramienia grupy robotników pos. tow. Stańczyk i z ramienia przemysłowców dyr. Falter.

Obok tych delegatów jadą także ze wszystkich trzech grup eksperci techniczni.

Konferencja węglowa potrwa prawdopodobnie 3 tygodnie. Dla polskich górników sprawy omawiane na konferencji mają doniosłe znaczenie, bowiem w razie ustalenia minimum płac, płace polskich górników miałyby zostać podwyższone. Również gdyby ustalono jednolity czas pracy, czas pracy polskich górników zostałby skrócony.

Tow. E. Bernstein,



wybitny socjalistyczny pisarz i polityk, obchodzi 6. b. m. 80-tą rocznicę swych urodzin.

Amnestja we Włoszech.

RZYM, 3. stycznia (Pat). Z okazji ślubu księcia Piemontu król ogłosił amnestję za zbrodnie zwykłe i przestępstwa wojskowe. Wyłączeni z amnestji są przestępcy recydiwiści specjalnie niebezpieczni zbrodniarze i osoby oskarżone o zbrodnie pociągające za sobą poważne szkody dla społeczeństwa. Z amnestji skorzysta 10.000 osób. Jedną trzecią tej liczby stanowią skazani za zbrodnie, dwie trzecie skazani za wykroczenia. Wskutek skrócenia kary o rok około 6.000 osób wypuszczono na wolność.

Proces księdza-mordercy.

SYNFEROPOL, 3. stycznia (Pat). Rozpoczął się tu proces księdza katolickiego Grafa oskarżonego o prowadzenie propagandy antysowieckiej wśród kolonistów niemieckich. Śledztwo wykazało, że Graf zamordował dwoje swoich nieślubnych dzieci. Oskarżony przyznał się do popełnienia zbrodni.

Okropny czyn bezrobotnego.

Zamordował żonę i 4 dzieci.

BUKARESZT. We wsi Libaufalva w Siedmiogrodzie wymordował bezrobotny leśnik Jan Sopromioni całą swą rodzinę, składającą się z żony, i czworga dzieci. Jednego z ostatnich dni wrócił S. z pobliskiego miasta przygnębiony, gdyż daremnie poszukiwał pracy. W mieszkaniu otoczyły go dzieci w wieku od 6 do 12 lat skarżąc się że są głodne i prosząc o chleb.

Na ten widok nieszczęśliwego ogarnęła rozpacz która wyładowała się strasznym czynem. Ująwszy wielki nóż do krajania chleba zarznął w dosłownem tego słowa znaczeniu wszystkie dzieci, przecinając im gardła. Gdy na krzyk wpadła do izby żona, szaleniec ciosem siekiery roztrzaskał jej głowę, poczem popełnił samobójstwo przez powieszenie.

E. HELTAI.

Z za kulis menażerji.

1.

Hugon J. Stop — do Bila Mortona.

Kochany Billu!

Nigdy nie zapomnę tych pięknych chwil, które spędziłem w waszej menażerji jako tygrys. Z mojej własnej winy straciłem tę posadę; byłem młody i lekkomyślny i nie umiałem ocenić pańskich ojcowskich napomnień. Gorzko teraz tego żałuję. Od tego czasu nie mogłem znaleźć żadnego intratnego zajęcia i po latach całych beznadziejnej tułaczki jestem oto znów bez pracy, bez dachu i zarobku. Na dobitek siedzi mi jeszcze na karku mój wuj, który przez dwadzieścia pięć lat bez skutku był zatrudniony jako poszukiwacz złota w Alasce. Ponieważ zrobił mnie w swoim czasie jedynym spadkobiercą, muszę go teraz ze swej strony utrzymywać, co należy rozumieć w ten sposób, że obaj jak niedźwiedzie liżemy z głodu łapy.

Czy w menażerji pańskiej nie wakuje czasem stanowisko tygrysa? — Byłbym wniebowzięty, gdybym je mógł otrzymać. Dziś już umiem ryczeć bez zarzutu i odzwyczaiłem się nawet od przykrych dźwięków pobocznych.

Oczekując pańskiej łaskawej odpowiedzi, pozostaję jak zawsze oddany panu

Hugon J. Stop.
Były generał-major
w Nikaragui.

2.

Bill Morton — do Hugona J. Stop'a.

Mój drogi Hugonie Jeremiaszu!

List pański sprawił mi wielką radość. Nigdy nie jest zapóźno, gdy się chce wejść na drogę poprawy. Bogini szczęścia sprzyja panu tym razem. W menażerji mojej wakuje rzeczywiście posada tygrysa, którą pan może, jeśli to panu dogadza, zająć od zaraz. Warunki moje są takie, jak dawniej: dwadzieścia dolarów tygodniowo gaży początkowej, mieszkanie, opał, światło, śniadania i obiady. O kolację muszą się zwierzęta same troszczyć. Skórę tygrysią musi pan mieć również własną. Wychodnie raz na trzy tygodnie. Czas pracy wynosi 12 godzin, od ósmej rano do ósmej wieczór. Każde zwierzę jest obowiązane znajdować się punktualnie o godzinie ósmej rano w swojej klatce i przeciągłym rykiem starać się zwrócić na siebie uwagę publiczności. Utrzymywanie klatki w należytym porządku należeć będzie również do pańskich obowiązków. Na śniadanie dostawać pan będziesz kawę lub czekoladę, w południe funt mięsa. Po obiedzie wolno panu będzie spać pół godziny. Zwiedzających wolno panu kąsać jedynie za mojem zezwoleniem, każde wyłamanie się z klatki winno być zameldowane na dwa dni przedtem.

Przybywaj pan, jak tylko pan będzie mógł. Mam nadzieję, że tym razem będzie pan rozsądny i zastosuje się do regulaminu i nie będzie się upijał dwa razy dziennie. Gdyby się pan był wtedy stosował do przepisów, mógłby pan być u mnie dziś już słoniem, a po dwu latach przejść w stan spoczynku z pełną gażą. Teraz musi pan zaczynać od początku. Spuśćmy jednak zasłonę na to, co było.

Bill Morton,
właściciel menażerji.

P. S. Czy nie mógłby mi pan polecić solidnego hipopotama? Byłbym panu bardzo wdzięczny.

Bill.

(Dok. nast.).

Horendalna podwyżka komornego
w domach miejskich.
Paskarskie ceny za mieszkania „robotnicze“.

Dzisiejsi mianowańcy na ratuszu za wiele już sobie pozwalają. Rozsiedli się ci panowie w fotelach radzieckich i bawią się w radę miejską, — nie zdając sobie wcale sprawy, iż nikogo, prócz lgnących do żłobu nie reprezentują. Szerokie masy obywateli, cała lwowska klasa pracująca, podstawa istnienia i rozwoju miasta, została wyeliminowana z pod wszelkiego wpływu na gospodarkę miejską, a stała się objektem bezmyślnych, a często szkodliwych harców i wyczynów. Do władzy znowu dorwała się kołtunerja, uosobiona w klubie gospodarczym. Klika ta pod batutą p. Litwinowicza rządzi się kosztem ogółu mieszkańców jak chce i jak się jej podoba. Tworząc większość rady przybocznej, klub ten stał się dyktatorem na ratuszu, prowadzącym gospodarkę miejską wyłącznie pod kątem własnych potrzeb i interesów, z olbrzymią krzywdą dla obywateli i szkodą dla Lwowa.

Szkodliwości tych anormalnych stosunków dawaliśmy już niejednokrotnie wyraz. Jak dotąd, niema żadnej siły, któraby rządy na ratuszu oddała w ręce prawdziwych obywateli tego miasta. Jedynym środkiem, któryby przeprowadził gruntowną dezynfekcję na ratuszu, mogą być tylko wybory, oparte na demokratycznej ordynacji wyborczej, któreby wprowadziły tu faktycznych reprezentantów szerokich mas, dając w ten sposób możność ostatecznego oczyszczenia bagna panujących w gospodarce miejskiej stosunków.

Onegdajsze posiedzenie Rady przybocznej w zupełności potwierdziło powyższe twierdzenia, dając odpowiedni wyraz konieczności

jaknajrychlejszej zmiany na ratuszu.

Nastąpił tu bowiem wyjątkowy skandal, stawiający całą radę przyboczną pod pręgierzem opinji publicznej. Oto na posiedzeniu tem uchwalono

olbrzymią podwyżkę czynszów w domach i barakach miejskich

w ramach od 20 do 100 procent. Wedle tej podwyżki jeden pokój z kuchnią w domach miejskich przy ul. Stryjskiej kosztować będzie 116 zł., 2-pokojowe mieszkanie 130 zł. itd. Mieszkanie jednoizbowe w barakach o powierzchni 15 m. kw. zamiast 20 zł., kosztować będzie 32 zł.

Uchwalenie tej podwyżki kosztem najuboższych stawia mianowańców w prawdziwem świetle. Bez wszelkich podstaw, nagle, jak grom z pogodnego nieba, spada na głowy lokatorów domów miejskich

nowy ciężar, przechodzący granice ich zdolności płatniczej.

Zanim zajmiemy się odpowiednią oceną tego nowego wybryku rady przybocznej, wskazać należy na zupełną bezpodstawność tej podwyżki.

Czynsze w domach Zakładu Pensyjnego przy ul. Na Bajki i Stryjskiej uchodzą ogólnie we Lwowie za wysokie, gdyż mieszkania w tych domach przekraczają zdolność płatniczą ich lokatorów, rekrutujących się ze sfer urzędniczych, gdzie przeciętny zarobek urzędnika (300—400 zł. mies.) jest znacznie wyższy od przeciętnej płac robotniczych.

Skłoniło to nawet lokatorów Zakładu Pensyjnego przy ul. Stryjskiej do wniesienia memorjału o 20 proc. obniżkę czynszu, przyczem podkreślić należy, że instytucja ta w względny sposób traktuje jej lokatorów w płaceniu czynszu, rozkładając im ewentualne zaległości na raty kilkumiesięczne.

Czynsz w domach tego Zakładu przy ul. Stryjskiej jest bezsprzecznie bardzo wysoki, doprawdy, z wielkim trudem płacony przez lokatorów, — w porównaniu jednak z obecnie ustalonym czynszem w domach miejskich, jest znacznie niższy. Przeciętna pokoju z kuchnią z pełnym komfortem wynosi tu 90 zł., dwupokojowego z kuchnią 140 zł.

Znacznie niższy czynsz jest w domach mieszkalnych tego Zakładu przy ul. Na Bajki, gdzie np. 3-pokojowe mieszkanie z pełnym komfortem wynosi już od 115 zł. w górę, zależnie od powierzchni mieszkania i jego położenia.

Podkreślić tu należy, iż kapitały Zakładu Pensyjnego wedle statutu są rentowe i czynszu w jego domach mieszkalnych w ogólnej kalkulacji przynieść mają 7 proc. rocznie, podczas gdy kapitały za które wybudowano domy miejskie pochodzą z Funduszu Rozbudowy i pożyczka ich wraz z oprocentowaniem amortyzowana jest przy 6 procentach.

Pozatem zauważyć należy, że większość domów mieszkalnych gminy lwowskiej znajduje się na *peryferjach* miasta, gdy domy Zakładu Pens. są znacznie bliżej położone, co również nie jest bez znaczenia, chociażby ze względu na olbrzymią różnicę cen gruntu, obniżającą lub podwyższającą koszty budowy, a dla lokatora koszta komunikacji.

Domy mieszkalne gminy lwowskiej pod względem wyposażenia i urządzeń są skromne i pozostawiają wiele do życzenia. Mieszkaniom brak jest odpowiedniego komfortu.

Referent tej sprawy na radzie przybocznej ks. *Szydelski*, uzasadniając konieczność podwyżki, podkreślił, iż gmina nie jest filantropijną instytucją,

czynsze muszą przynosić miastu zysk.

Wobec takiego sposobu stawiania sprawy przez księdza, działacza chadeckiego, usiłującego uchodzić za obrońcę robotników (!) wszystko się kończy. Takiego rodzaju postępowanie trudno określić inaczej, jak obłudę. Skandal jest tu tem większy, iż ks. Szydelski mógł się tego referatu nie podjąć.

Lokatorzy domów miejskich rekrutują się z klasy pracującej, w poważnej części z pracowników miejskich, których uposażenie przeciętne nie przekracza 250 zł. miesięcznie. —

Obecnie więc więcej aniżeli połowę zarobku każdy z lokatorów tych będzie musiał płacić za czynsz. Dla niektórych podwyżka czynszu o 50—100 proc.

będzie wprost katastrofą.

Dzięki niej wielu z lokatorów będzie musiało zrezygnować z mieszkań i

znajdzie się na bruku.

Ładne perspektywy stwarza polityka sanatorów do spółki z ks. Szydelskim i Thulliem.

Niemniej skandaliczna jest również podwyżka czynszów w barakach, gdzie mieszka największa biedota Lwowa, z tego znaczna część delożowanych. Poprzedni czynsz w wysokości 20 zł. za izbę był dla zamieszkałych tu dolatorów zbyt wysoki. Innego jednak zdania byli mianowańcy. Dotychczasowy czynsz uważali za zbyt niski i podwyższyli go za jednym zamachem o 60 proc.

Sprawa podwyżki czynszów w tak olbrzymich rozmiarach ma ponadto

odwrotną stronę medalu.

Wprawdzie w chwili obecnej dotyczy ona wyłącznie lokatorów domów miejskich, ale — co nie ulega wątpli-

pliwości — jest równocześnie przygrywką do rozpętania we Lwowie

akcji podwyżki czynszów w domach prywatnych,

nie podlegających ochronie lokatorów. Kamienicznicy zacierają ręce z radości. Uchwała rady przybocznej ułatwiła im zadanie i pobudziła nieposkromiony apetyt.

W okresie stale wzrastającej drożyzny i głodowych płac, ogólnej nędzy i masowego bezrobocia, w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, podcinającego byt klasy pracującej — uchwała olbrzymiej podwyżki czynszów jest czynem lekkomyślnym i nieodpowiedzialnym, który dobrych następstw z pewnością nie pociągnie...

Decyzja wprowadzenia w życie tej uchwały zależy od wojew. lwowskiego, władzy nadzorczej gminy lwowskiej. Sądzić należy, iż województwo w interesie publicznym sparaliżuje ów przedwczorajszy wyczyn rady przybocznej i nie przyczyni się do rozgoryczenia setek obywateli.

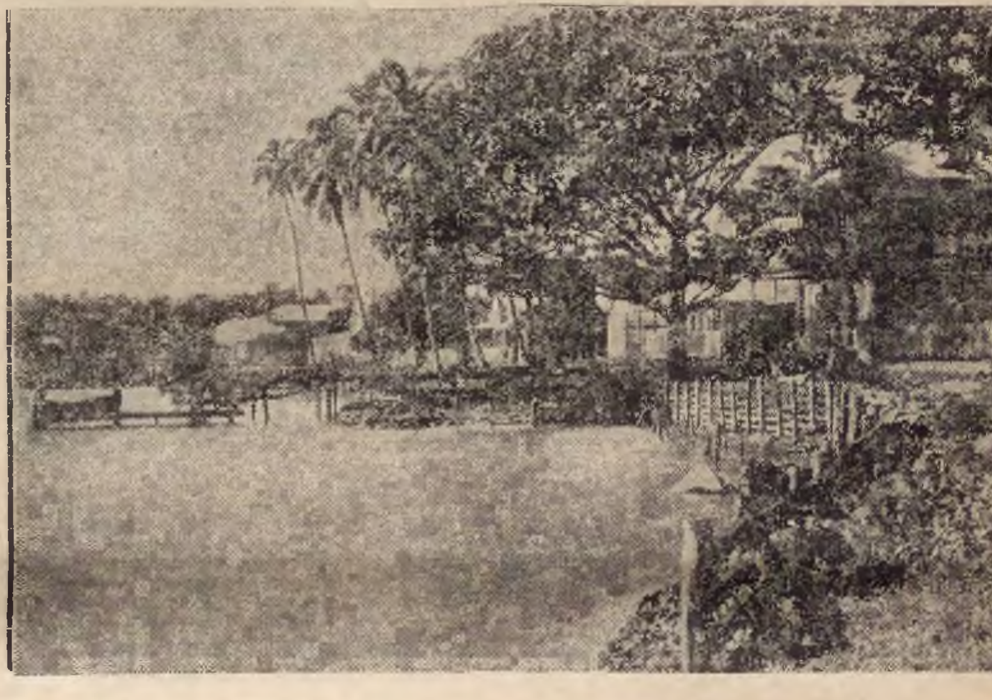
Krwawe żniwo śmierci wśród robotników.

W polsk. armji pracy zatrudnionej w zakładach, objętych inspekcją pracy, ciągnącym się poprzez całą Polskę, notuje statystyka dzień w dzień nieszczęśliwe wypadki, kończące się często nawet śmiercią. Ilość nieszczęśliwych wypadków w przemyśle polskim wynosiła w roku 1923 — 10.403 w 1924 — 11.097, w 1925 — 18.940, w 1926 — 18.903, w 1927 — 27.806. W ciągu zatem roku 1927, gdy liczba zatrudnionych wynosiła przeciętnie powyżej 800.000 ludzi, statystyka inspekcji pracy notuje powyżej 25.000 nieszczęśliwych wypadków.

Wypadki należą przeważnie do kategorji lekkich, bywają jednak i ciężkie, a nawet jak wspomnieliśmy i śmiertelne. Liczba tych ostatnich wynosiła w r. 1923 — 218, w 1924 — 265. w 1925 — 305, w 1926 — 359, w 1927 — 453. Widzimy, iż w ciągu tych pięciu lat, za które podajemy dane, zginęło na polu pracy 1.600 osób.

—o—

Egzotyczna miejscowość



Apia na wyspie Samoa, gdzie wybuchły krwawe rozruchy tubylców, których uśmierzenie pociągnęło za sobą wiele ofiar. Rozruchy trwają jeszcze.

Życie nowej Rosji.

DOM - KOMUNA W LENINGRADZIE.

MOSKWA. W najbliższym czasie podjęte zostaną w Leningradzie roboty około budowy olbrzymiego domu - komuny, przeznaczonego dla 21.000 lokatorów. Budowa domu tego, który stanie w jednej z robotniczych dzielnic miasta, kosztować będzie około 3,500.000 rubli.

BUDOWA NOWEGO MIASTA W ROSJI.

MOSKWA. Magistrat miasta Świerłowska rozpisał konkurs na budowę nowego miasta Magnitogorska. Za nadesłane projekty wyznaczono cztery nagrody.

ALFABET ŁACIŃSKI W ROSJI.

MOSKWA. Z inicjatywy Głównej Komisji Naukowej zostanie powołana do życia specjalna podkomisja, która zajmie się zbadaniem projektu latynizacji alfabetu rosyjskiego.

INSTYTUT PRZEDŁUŻANIA ŻYCIA.

MOSKWA. W najbliższym czasie otwarty zostanie w Moskwie „Instytut przedłużania życia“. W instytucie tym udzielane będą pacjentom rady co do należytej ochrony zdrowia w celu przedłużania życia ludzkiego.

OGRANICZENIE PRYWATNEJ PRAKTYKI LEKARSKIEJ W ROSJI.

MOSKWA. W najbliższym czasie podjęte zostaną w Rosji kroki w kierunku ograniczenia prywatnej praktyki lekarzy, zatrudnionych w rządowych instytucjach i ochrony zdrowia. Lekarze, posiadający własne laboratorja i gabinety roentgenologiczne nie będą w przyszłości przyjmowani na stanowiska lekarzy publicznych.

Zuchwały napad bandytów.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

Onegdaj w godzinach wieczornych Zduńska Wola była terenem niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego.

Około godz. 8 wiecz. do kancelarji rejenta Rokosowskiego wpadło 7 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery opryszków, którzy sterroryzowali całą rodzinę rejenta oraz wszystkich pracowników, poczem przystąpili do rabunku.

Bandyci po przetrząśnięciu wszystkich szuflad i szaf kazali sobie otworzyć kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się przeszło 2.000 zł. gotówką.

Niecałą godzinę przed napadem rejent Rokosowski odesłał przez jednego z pracowników przeszło 10.000 zł. do banku nie chcąc kwoty takiej zamykać na noc w biurze.

Bandyci po zrabowaniu pieniędzy i kosztowności zagrozili śmiercią wszystkim w razie zaalarmowania policji, poczem rzucili się do ucieczki.

Zawiadomiona o napadzie policja śledcza zorganizowała energiczny pościg.

Wreszcie po kilkugodzinnej obławie udało się bandytów otoczyć. Złoczyńcy, widząc się zamkniętymi w pierścieniu policji,

otworzyli ogień z rewolwerów.

W wyniku strzelaniny jeden z bandytów został lekko raniony i ujęty, reszcie jednak udało się zbiedz i ukryć w lasach.

Ujętym opryszkiem okazał się niejaki Majer Binem.

Pomimo zapadającej nocy policja w dalszym ciągu prowadziła obławę i wreszcie pod Konstantynowem natknęła się na jednego z bandytów, którzy w międzyczasie podzielili się na kilka grup, utrudniając tem pogoń.

Bandyta

zaczął się ostrzeliwać

ukryty za pniem grubego drzewa, lecz celny strzał jednego z policjantów wytrącił mu rewolwer z ręki.

Ujęto go i pod silną eskortą przewieziono do Łodzi.

Jak się pozatem dowiadujemy, obława trwa w dalszym ciągu. Policja znajduje się już na tropie reszty bandy.

Kradzież drogocennego obrazu.

PARYŻ. Znany brukselski handlarz obrazów wysłał na wystawę do Londynu jedno z swych najcenniejszych dzieł sztuki obraz słynnego malarza Van Dycka, wartości 5 miljonów franków. Gdy minęło kilka dni a nie nadchodziła wiadomość o dojściu obrazu na miejsce przeznaczenia zwrócił się do firmy spedycyjnej, która zajmowała się transportem. Jakież było jego przerażenie, gdy z Londynu powiadomiono go telegraficznie, że przesyłka nadeszła, ale zawierała tylko ramy, z których nieznani sprawcy wycięli w czasie transportu obraz przedstawiający Madonnę z dzieciątkiem w otoczeniu aniołów.

—o—

Turniej hockeyowy w Barcelonie



gdzie ostatecznie zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka.

Zarobki robotników - a produkcja.

Organ socjalistów polskich „Robotnik Polski“, wychodzący w Detroit (Stany Zjednocz.), pisze na powyższy temat:

„Ford publicznie apeluje do innych rekinów kapitału, aby nie obniżali płac robotniczych. Jednocześnie na konferencji w Washingtonie oświadcza, że pomimo obniżenia cen na automobile, podwyższy zarobki.

*

Ford już raz ogłaszał o podniesieniu zarobków. Miał podnieść płacę o dolara dziennie. Skończyło się na obietnicy. Zobaczymy jak będzie z nową zapowiedzią.

*

Teorja Forda o potrzebie obniżenia cen na produkcję, ale utrzymania wysokich zarobków, jest słuszna. Ciekawa tylko rzecz, kto go posłucha. On sam w pierwszym rzędzie powinien ją u siebie zastosować. W przeciągu dwudziestu lat z biedaka stał się najbogatszym człowiekiem na świecie. Jakim sposobem? Prosta odpowiedź — wysokie ceny brał za automobile, mało płacił robotnikom. — Tylko w ten sposób mogła powstać jego królewska fortuna.

Obecnie na południu Stanów Zjednoczonych, toczy się rozpaczliwa walka tkaczów, o większe zarobki, o możność egzystencji. Na żądanie podwyższenia zarobków, koledzy Forda

odpowiedzieli kulami posiepaków.

Na ulicach miasteczek, w których rozłożyły się wielkie mordownie, królestwa przędzalnianego, ukazały się najeżone bagnety milicji stanowej. — Do rowów przydrożnych wyrzucano ubogie mienie tkaczy z domów należących do kompanji. W sądach, podstawieni świadkowie baronów tkackich, fałszywie świadczyli przeciw strejkującym. Tak odpowiadała nowoczesna magnaterja, patrycjusze dolara na słuszne żądania robotników.

*

Ci, którzy umieją dalej patrzeć w przyszłość, widzą groźne — „Mane Tekel Fares“ — wiszące nad systemem obecnym. Całe życie kraju

oparte jest na kredycie.

Niezdrowa to rzecz. — Gdy przyjdzie wielkie bezrobocie, cały system się załamie. Robotnik nie będzie w stanie zapłacić sklepowi, w którym wziął na raty fortepian, radjo, meble, automobil etc. Nie będzie mógł zapłacić bankowi raty za dom. Sklep nie będzie w stanie pokryć kredytu w fabrycce, fabryka nie będzie w stanie pokryć swoich zobowiązań w banku. Bank również wówczas nie wytrzyma. Zafaluje i załamie się cały system obecny. A co potem? Co będzie z tymi, którzy kulami odpowiadali na żądanie podwyższenia płacy. Porachunki, jakie przeprowadziła klasa robotnicza w Rosji, niczem będą z porachunkami, jakie się poczną odbywać — od Atlantyku do Pacyfiku.

Widzi to Ford. Widzi jeszcze garść ludzi poza nim. Ale

nie widzi tego zwykły opas burżuazyjny.

Osadlenie serca, sumienia i mózgu, jest tak wielkie, że nie on już nie widzi po za dolarem. Złoto! Złoto! O złocie tylko marzy...“

Człowiek człowiekowi wilkiem...

(y) Krytyczne obecne czasy niszczą doszczętnie nerwy ogółu ludności. — Dziś z lada błahego powodu powstają awantury i bójki. Jeden drugiego utopiłby w „łyżce wody“.

Bronisław Laskowski, zamieszkały jako sublokator u Kazimierza Ryżewskiego, doniósł policji, że onegdaj Ryżewski zupełnie bez powodu pobił go po głowie i twarzy, oraz groził zamordowaniem.

Marja Chowaniec, zam. przy ul. Franciszkańskiej, zdeponowała w policji bagnet, którym mąż jej Jan miał zamiar ją zamordować.

Regina Majman zam. jako sublokatorka u N. Nadelstechera przy ul. Sykstuskiej oskarżyła w policji dozorczynię tej realności o niebezpieczne pogróżki. Podobną rubrykę możnaby mnożyć bez końca.

Produkcja piwa w Europie.

Pod tym względem na pierwszem miejscu stoją Niemcy, które wytwarzają 18 miljonów hektolitrów piwa rocznie, co stanowi blisko jedną trzecią światowej produkcji piwa, wynoszącej 172 hl. Drugie miejsce zajmuje Anglja — 36 milj. hl. trzecie Belgja — 17,3 milj. hl., czwarte Francja — 13, 5milj. hl., piąte Czechosłowacja, która wytwarza około 10 milj. hl. rocznie. Dalej idzie Austrja Rosja po 3 milj. hl., Szwecja, Danja, Holandja, Szwajcarja, Polska — po 1.7 milj., Italja, Rumunja itd.

Italja, która produkuje dużo wina, zajmuje pod względem produkcji piwa jedno z ostatnich miejsc w Europie.

Bandytyzm na ulicach miasta.

ŁÓDZ. Niejaki Adolf Lange wracał około godz. 4 rano z zabawy sylwestrowej do domu. Na ulicy Trębackiej drogę zastąpiło mu 5 osobników, którzy zagroziwszy rewolwerami i nożami zażądali wydania pieniędzy.

Napadnięty wydał rabusiom portfel z zawartością 20 złotych. Bandyci jednak nie zadowolili się tą nikłą sumą i zażądali oddania im zegarka oraz pierścionka. — Lange, korzystając z chwili, gdy rabusie byli zajęci podziałem łupu, wyrwał się oprawcom z rąk i rzucił się do ucieczki. W następnej chwili rozległo się 5 kolejnych wystrzałów rewolwerowych i nieszczęśliwy zalewając się krwią runął na ziemię, tracąc przytomność.

Strzały zaalarmowały patrol policyjny. Zorganizowano natychmiast obławę za rabusiami i po niespełna godzinie udało się trzech z nich schwytać.

Stan Langego jest poważny.

ŻYCIE PODKARPACIA.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Na drodze do upadku.

Polska Kalifornja — Zagłębie naftowe chyli się ku upadkowi. Dawne, świetne czasy Borysławia mijają — zda się — bezpowrotnie. Ciężki kryzys, jaki Polska przeżywa od dłuższego czasu, zaciążył w silnym stopniu nad tem miejscem złota i nędzy.

Nie ulega wątpliwości, iż jedną z głównych przyczyn powolnego upadku Borysławia jest gospodarka kapitalistów naftowych. Trawieni gorączką złota, wytworzyli system haniebnego rzadko wprost spotykanego wyzysku. Równocześnie dzięki polityce naftowej znalazło się ponad 2.000 pracowników bez pracy.

Nędza borysławska jest przysłowiowa. Ludzie mieszkają w niedających się wprost pomyśleć warunkach. W jednej ciasnej izbie mieści się często ponad 10 lokatorów. O higjenie w takich warunkach nie może być nawet mowy. Choroba proletarjacka — gruźlica zbiera tutaj bardzo obfite plony.

Nad Borysławiem i życiem jego mieszkańców zawisła jakgdyby beznadziejność sytuacji. Dawne tempo pracy straciło wiele na swojej sile. Żyje się tu z dnia na dzień, w oczekiwaniu jakichś zmian, któreby wlały nowe soki odżywcze do organizmu przemysłu borysławskiego.

Dzisiaj Borysław jest domeną kapitału zagranicznego, który skupił w swoich zębach lwią część przemysłu naftowego.

Jeden koncern „Małopolska“ posiada dziś około 50 proc. całego przemysłu.

Racjonalizowanie przedsiębiorstw naftowych, wstrzymanie dalszych poszukiwań za ropą i nie dająca się opisać gospodarka wytworzyły olbrzymie bezrobocie, które w obecnych czasach jest największą plagą Borysławia.

Wskutek takiego stanu rzeczy życie zostało tu poważnie zahamowane. Brak dawnego rozpędu twórczego i atmosfera, jaka tutaj panuje jest najlepszą odpowiedzią na „radość życia“ w Polsce.

Stosunki te nie pozostały bez wpływu i na inne dziedziny życia borysławskiego. Handel znajduje się nad ruiną. Masowe bankructwa kupców są tutaj zjawiskiem codziennem, któremu przestano się już dziwić.

Zmierzch Borysławia pociąga za sobą drugą miejscowość — Drohobycz, który byt swój opiera prawie wyłącznie na przemyśle naftowym. Osłabienie tętna życiowego tego miasta, datujące się już od dłuższego czasu, wzrasta stale, tak, że dziś Drohobycz jest właściwie cieniem swojej przeszłości.

Stosunki w Zagłębiu naftowem są najlepszem odzwierciedleniem ogólnego kryzysu w kraju. Na tym jednym odcinku Polski można się łatwo przekonać o tragedji, jaką przeżywa polska klasa pracująca od lat.

Juljusz Kop.

Komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU GÓRNIKÓW odbędzie się w niedzielę, dnia 5. stycznia 1930 o godz. 10. rano w sali Domu Robotniczego w Borysławiu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie:
   a) z działalności Zarządu,
   b) kasowe,
   c) komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum.
3) Referat zawodowy i polityczny wygłosi tow. pos. dr. Diamand.
4) Wybór nowego Zarządu i kom. rew.
5) Akcja podwyżkowa.
6) Wnioski.

W PONIEDZIAŁEK 6 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie członków orkiestry robotniczej w Domu Robotniczym.

DZIŚ o godz. 6-tej wiecz. w sali Domu Robotniczego, tow. St. Bojan wygłosi odczyt p. t.: „Rządy robotnicze w Anglji“.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Ochmaniada mści się!

Jak rokrocznie urządzano u nas Wieczór Sylwestrowy, na rzecz Tow. Uniwersytetu Robotniczego, które z uzyskanych różnemi imprezami dochodów, stara się między lud pracujący wnieść trochę oświaty i tym sposobem rozpędzić chmury ciemnoty u mas.

Tego roku utartym zwyczajem postanowiono urządzić Wieczór Sylwestrowy w westibulu Kasy chorych, do czego poczyniono wszelkie przygotowania. Nagle, w dzień samego Sylwestra 31. grudnia około godz. 11-tej rano, dyrektor Okr. Urz. Ubezpieczeń (!) znana figura Ochman zakazał wynajęcia lokalu i nie zezwolił na urządzenie imprezy robotniczemu towarzystwu oświatowemu. Stało się to na skutek zaszczepionego mu jadu w czasie jego niedawnego pobytu w Stanisławowie, przez jego najbliższych tam, gdzie przebywał i odbywał wieczorne konwektykle, by tym sposobem ugodzić w klasową organizację oświatową i uniemożliwić jego szczytną i obywatelską działalność.

Tego rodzaju skandaliczne postępowanie w szerokich rzeszach robotniczych zrodziło ogromne wzburzenie, tembardziej się potęgujące, że takich rzeczy dopuszczają się tego rodzaju indywidua. Czy godnie pojmuje Ochmaniada nieopatrznie nadane im stanowiska, o tem niepochlebny rozdział w historji ruchu robotniczego zajmie niejedną kartę. Czas najwyższy, by robotnik tę zgraję karjerowiczów jak najszybciej rozpędził!

STATEK W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

BREST, 3. stycznia (AW). Próby uratowania statku Pomorze, który całą ubiegłą noc znajdował się w ciągłem niebezpieczeństwie trwają nadal. Na miejsce przybył holownik, który podjął próby odholowania statku w miejsce bezpieczne.

—o—

Skandaliczne stosunki w gminie Tustanowice.

P. burmistrz Leniecki, zajęty swemi kopalniami, bardzo mało dba o sprawy gminne, nie dziw więc, że każdy kto może coś dla siebie stara się uszczknąć poza plecami p. burmistrza, o czem ten napewno nie ma pojęcia.

Zapytujemy więc p. burmistrza, czy wiadomo mu, że robotnik gminny pracował całe lato u p. Wawryka? Że tenże robotnik pobijał dach gwoździami zakupionymi na rachunek gminy, a odnośną asygnatę miał podpisać p. wiceburmistrz Makar?, że w mieszkaniu p. Wawryka przeprowadzono instalację elektryczną w 2 pokojach i kuchni na koszt gminy.

Czy wiadomo p. burmistrzowi, że p. W. Zarycki ściął pamiątkowy jasion w Tustanowicach, który rósł obok pomnika wystawionego na pamiątkę zniesienia pańszczyzny?

Dodać należy, że tenże p. Z. ściął także modrzew na cmentarzu ruskim o czem zapewne nie wie komitet parafjalny.

Możeby tak p. burmistrz zainteresował się temi sprawami i wyświetlił na jakiej podstawie powyższe roboty wykonane zostały na koszt gminy, ewentualnie za jakiem odszkodowaniem użyto ludzi gminnych do robót prywatnych?

Dwie miary.

Rada Tymczasowego Zarządu m. Stryja jak corocznie, tak też i w tym roku 5. listopada uchwaliła wypłacić z pozostałości kasowych z roku ubiegłego zasiłek na zakupy zimowe pracownikom, jako trzynastą pensję. Uczyniły to zarządy wszystkich miast, biorąc pod uwagę nędzę, jaka zapanowała wśród pracowników.

Starosta tutejszy uchwałę zarządu miasta zawiesił. Pomijając, że w powyższym wypadku decyzja p. starosty jest bezpodstawna, stwierdzić musimy, że takie stanowisko zajął tylko wobec pracowników gminy stryjskiej. W stosunku do siebie p. starosta stosuje inną miarę. Pobiera pobory szóstej grupy uposażenia jako urzędnik administracyjny 75 proc. szóstej grupy uposażenia, jako kierownik Wydziału powiatowego 25 proc. szóstej grupy uposażenia oraz ryczałt na wyjazdy. Pozatem p. Starosta, mimo, iż ma ryczałt na wyjazdy używa auta Wydziału powiatowego.

Wypłacając trzynastą pensję pracownikom Wydziału powiatowego przypuszczamy, że p. Starosta siebie również nie ominie.

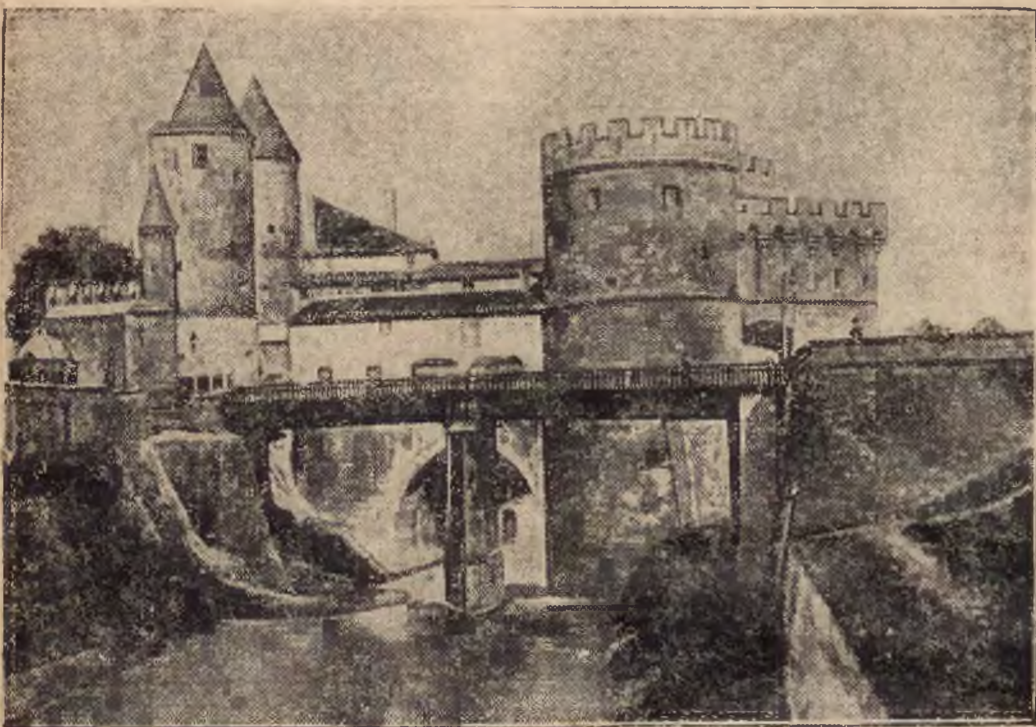
Hindenburg skarży...

BERLIN. Po raz pierwszy od czasu objęcia godności prezydenta Rzeszy Hindenburg wniósł skargę o obrazę czci przeciw niejakiemu dr. Göbbelsowi, posłowi do parlamentu który w pewnym tygodniku, wydawanym przez hackenkreuzlerów (nacjonalistycznych szowinistów) napisał, że Hindenburg dlatego nie brał udziału w plebiscycie gdyż uległ podszeptom swych żydowskich i socjalistycznych doradców.

Ów Göbbels z cyniczną otwartością podpisał się pod artykułem: „Ten, który jest nietykalny“ oraz oświadczył publicznie iż dlatego postarał się o mandat do parlamentu aby osiągnąć nietykalność poselską i korzystać z bezpłatnej jazdy kolejami.

—o—

Sprzedaż... bramy.



Francuskie władze wojskowe w Metzu sprzedały za 15.800 fr. t. zw. „niemiecką wieżę“ celem przeprowadzenia projektowanego rozszerzenia ulicy, wiodącej na plac Strassburski. Nabywcą jest lotaryńskie miasto Pfalzburg.

Znachor lokował chorobę w jajku.

Za co osadzono go na 4 lata w więzieniu.

(y) Choroba wasza siedzi w jaju — zapewniał chorych, obrabiając jak pająk swe ofiary.

Przez dwa lata grasował niepoń po różnych wsiach Małopolski wschodu. Gdziekolwiek dowiedział się, że jakiś zamożniejszy gospodarz choruje tam zgłaszał się i zapewniał, że wyleczy bezinteresownie chorego. — Żądał tylko jednego jaja. Dokonawszy nad niem różnych zaklęć bił je pałeczką i w tym momencie *sprytnie wkładał w zawartość jaja kłębek czarnej wełny z kożucha.*

— Choroba wasza wlazła w jajo — mówił wówczas pokazując choremu czarny kłębek.

Zaumieni domownicy wręczali następnie „znachorowi“ plik banknotów, które on własnoręcznie zaszywał do koszuli chorego, którą nakazywał nosić przez 2 tygodnie. W czasie tej manipulacji spryciarz

chował pieniądze do kieszeni,

a zarzywał zwitki papieru.

W ten sposób oszukał on ponad 30 gospodarzy na kwotę 6.580 zł. W niektórych wypadkach kradł nawet pieniądze.

Przed rokiem wstąpił on do chaty pewnego gospodarza w Uhnowie by go „leczyć“. Tam przytrzymano spryciarza, gdyż poznano w nim oszusta, który w podobny sposób „zaczarowywał“ chorobę u znajomych tego wieśniaka.

W czasie zarządzonych dochodzeń przez policję stwierdzono, że był to Wasyl Demczuk, rodem z Bukowiny, który grasował pod nazwiskami Grzegorza Przyszlaka, Jana Rosia i Wasyla Wasyleńka.

Za podobne oszustwa był on już karany w Czortkowie na 6 miesięcy, zaś w Brzeżanach na półtora roku ciężkiego więzienia. Pewnego razu został on przytrzymany w Mikołajowie nad Dniestrem. W nocy zdołał on jednak zbiec z aresztu. Przyjaciel jego Maciej Czekajło wraz ze swą żoną Pauliną, by uchronić oszusta przed pościgiem policji, ulokowali go u emerytowanego st. przodownika PP. Tadeusza Głażowskiego. Żona Głażowskiego Rozalja pomimo, że wiedziała, iż Demczuk jest poszukiwany za oszustwa, twierdziła, że jest on jej szwagrem, zaś kochanka jego Aniela Wołoszyn jest jej siostrą.

Wczoraj stanął Demczuk wraz z kochanką, Głażowskiemi i Czekajłami przed sądem. Do winy się przyznał. „Znachostwa“ rzekomo nauczyli go cygani, z którymi przebywał przez pewien czas. Przyznał się również, że był żonaty. Z żoną jednak nie żył, gdyż miał dwie kochanki, które obdarzył nieślubnemi dziećmi.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, co zabrało około 6 godzin czasu, trybunał skazał oszusta na 4 lata więzienia. Wszyscy inni zostali uwolnieni od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. Janisz, bronił wszystkich, z wyjątkiem Demczuka, dr. Żywicki.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi i przysłali nam wyrazy współczucia z powodu zgonu śp. Mieczysława Szydłowskiego, składamy tą najserdeczniejsze Bóg zapłać.

W szczególności dziękujemy JWP. Aleksandrowiczowej i Dyrektorowi Wojciechowskiemu za pełną poświęcenia pomoc podczas choroby zmarłego, Wielebnemu ks. Tytusowi Korczykowi rz.-kat. proboszczowi w Bitkowie, WP. Henrykowi Stauflerowi, naczelnikowi Urzędu Górniczego w Stanisławowie WPP. Dyrektorowi Kazimierzowi Łodzińskiemu Dyrektorowi Pawłowi Setkowiczowi, Inżynierowi Stepkowi, reprezentantom firmy, delegacji pracowników kopalń w Bitkowie, delegacjom z Warszawy, Kałusza i t. p. Inżynierowi Wiktorowi Kulczyckiemu i p. Fleszarowi którzy w rzewnych słowach pożegnali zmarłego, oraz wszystkim kolegom przyjaciołom i znajomym zmarłego, którzy uczestniczyli w obrzędzie pogrzebowym.

Żona z rodziną.

„Majchry“ nie rdzewieją.

(y) Onegdaj po północy wracał do domu Wiktor Oborzyński, zam. przy Drodze Wuleckiej 66. Obok stawu „Świteź“ napadło na niego 8 osobników, którzy pobili go ciężko laskami, oraz zadali 5 ran nożem. Zmasakrowany zatrzymał zgubioną przez jednego z napastników czapkę studenta akademji handlowej.

Emilja Bubenowa, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci 14, oskarżyła w policji wyrodnego syna Władysława B., liczącego 25 lat. Osobnik ten onegdaj wrócił do domu w stanie podchmielonym pobił matkę i poranił nożem na głowie i rękach.

Stefan Baran, zam. przy ul. Szumlańskich, 5, doniósł policji, że zam. w tej realności Józef Szkrobek bez powodu napadł córkę jego i żonę, które obrzucił obelżywymi wyrażami. Równocześnie Szkrobek odgrażał się, że sprowadzi z Lewandówki apaszów, którzy tak nożami oporządzą Baranów, że pozostaną z nich tylko strzępy...

Jeden z amatorów majchra Stanisław Jasiński został aresztowany za zranienie nożem swego sąsiada Stasiuka Kalasantego, zam. przy ul. Rycerskiej 26.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 4 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3.30 „Cudowny pierścień“.
Sobota o 7.30 „Jak się bawić, to się bawić“.
Niedziela o 3.30 „To możesz opowiadać swojej babci“.
Niedziela o 7.30 „Kiejnoty Madonny“.
Poniedziałek o 3, „Eros i Psyche“.
Poniedziałek o 7.30 „Jak się bawić, to się bawić...“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Karol i Anna“.
Niedziela o 3.30 „Proces Mary Dugan“.
Niedziela o 7.30 „Karol i Anna“.
Poniedziałek o 3.30 „Pan Lamberthier“.
Poniedziałek o 7.30 „Karol i Anna“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 wiecz. „Górą grube“.

DOWCIPNA REWJA W KAORTA „Jak się bawić, to się bawić...“ zapełnia szczelnie widownię publicznością. Dziś w Teatrze Wielkim powtórzenie tego wieczoru humoru, który wobec przyśpieszonego tempa całego przedstawienia, kończy się o g. 10.25 wieczorem.

TEATR MAŁY występuje dziś z interesującą premjerą. Będzie nią sztuka Leonarda Franka, jednego z najzdolniejszych młodych autorów niemieckich „Karol i Anna“. Obsada składa się z pp.: Czajkowskiej, Nowakowskiej, Rońskiej oraz pp. Gutlsera, Kierczyńskiego, Stępowskiego, Ratschki, Szczepańskiego.

TEATR REWJI „GONG“. W piątek, 3. bm. poraz ostatni po cenach zniżonych o g. dz. 7.30 „Lwów w nocy“ a o ogdz. 9.30 „Szalona noc sylwestrowa“.

W sobotę, 4 bm. premiera rewji pt. „Górą grube“, w której wystąpi poraz pierwszy nowozaangażowany artysta scen warszawskich, krakowskich i lwowskich powszechnie znany Edward Fertner — Na rewję tę złożą się aktualne skecze i piosenki ludzież piękne tańce baletu prof. Koszutskiego. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 wieczorem.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. W niedzielę, dn. 5 b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się otwarcie wystawy obrazów grafiki oraz projektów architektonicznych wykonanych przez członków niedawno w mieście naszem powstałego zrzeszenia artystycznego „Artes“ Związek ten obejmuje siedmiu młodych artystów lwowskich. Z pośród nich malarstwo reprezentują pp. Janisch, Reichówna, Sielski i Wysocki — grafikę p. Tyrowicz, — architekturę pp. Krzywobłocki oraz Wojciechowski. Wystawa będzie otwartą codziennie od 10 do 15 popoł.

TEATR „COLOSSEUM“ (dawniej Nowości). W niedzielę 5, i poniedziałek 6 stycznia 1930 o godz. 12-tej w poł. odbędzie się Poranek Artystyczny z udziałem artystów międzynarodowych. Na zakończenie: „Żona do spółki“ wesoły skecz w jednym akcie B. B. z udziałem całego zespołu. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru Kopernik Marysieńka i Colosseum.

BRAT ZABRAŁ CÓRECZKĘ SWEJ SIOSTRZE. Anna Tarnawska, zam. przy Chrzanowskiej l. 6, doniosła policji, że brat jej Kazimierz T., zam. w Przemyślu przy ul. Grunwadzkiej, przyjechał wczoraj do Lwowa i w czasie jej nieobecności zabrał 9- letnią córkę donoszącej Stanisławę, z którą odjechał do Przemyśla. Powodu zabrania dziewczynki, donosząca nie podała.

KOGO PRZYTRZYMANO W RYNKU? W ub. czwartek w czasie demonstracji bezrobotnych przytrzymała policja: Józefa Tenenbauma, Jana Żytnickiego, Ignacego Dubanowicza z Laszek Murowanych, Łazarza Kołtysza z Grzędy i Mendla Flanka z Kałusza. Wczoraj odstawiono ich do sądu pod zarzutem wznoszenia okrzyków antypaństwowych.

GDZIE SIĘ PODZIAŁY 180 ZŁ.?... Antoni Ardeli, listonosz pieniężny, na wstępie Nowego Roku przeżył niemiłą przygodę. W ub. czwartek w czasie nieobecności adresata Marcina Sichowskiego, zam. przy ul. Mararskiej l. 31, wypłacił żonie jego rzekomo kwotę 1.024 zł i 12 groszy. Następnie w czasie obliczania pieniędzy w biurze na głównej poczcie stwierdził Ardeli, że Sichowskiej wypłacił 1.204 zł. to jest o 180 zł więcej. Udał się przeto do Sichowskiego, i prosił o zwrot nadwyżki. Otrzymał jednak odpowiedź, że żądanie jego jest bezpodstawne. Zmartwiony przebiegiem tej sprawy Ardeli udał się do policji, i prosił o zarządzenie dochodzeń.

FUTRO I GARDEROBA ŁUPEM RZEZIMIESZKA. Chaim Kondelis, właściciel młyna w Równem, doniósł policji, że w czasie jazdy pociągiem do Lwowa, skradziono mu z przedziału II-giej klasy futro podbite lisami, wartości 3.000 zł.

Z mieszkania studenta Politechniki Zbigniewa Tokarskiego przy ul. Kadeckiej l. 28, skradziono 2 ubrania i 2 płaszcze, wartości 650 zł.

ZA SYSTEMTYCZNĄ kradzież swetrów, wartości 300 zł. na szkodę Samuela Liebermana aresztowano Dawida Klema.

Katarzyna Tkaczuk została aresztowana za kradzież rzeczy wartości 300 zł. na szkodę Józefa Hołowacza, zam. w Ostrowie. Los jej podzielił Oskar Bohrer, którego przytrzymano pod zarzutem kradzieży płaszcza, wartości 150 zł na szkodę Wolfa Blocha.

TOMBAKOWI OSZUŚCI ZNÓW GRASUJĄ. Przemysław Kozakiewicz, zam. przy ul. Teatyńskiej l. 11, nie wiele czyta i szel przeto dotychczas nie wiedział, że w mieście grasują tombakowi oszuści. Oszczędność swą drogo jednak opłacił, gdyż w ul. Dojazdowej nabył od dwóch sprzedawców 2 obrączki mosiężne i łańcuszek jako złote za kwotę 70 zł. Poszkodowany postanowił zakupić na „pamiątkę“ wszystkie dzienniki w których jest opisana jego przygoda, oraz w przyszłości czytać pilnie pisma, aby zaznajamiać się ze stosunkami w mieście.

KONRAD VEIDT, od przeszło roku nie widziany na filmie, ukaże się po raz pierwszy w następnym programie w kinie „Lew“ p. t.: „Narzeczona Nr. 60“ według powieści Piotra Boldta. — Jestto silnie wstrząsający dramat erotyczny, pełen niezwykłych senzacji. — Mistrzowska gra Conrada Veidta będzie prawdziwą biesiadą dla miłośników Kina.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się we wtorek, dnia 7. b. m. o g. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczną.

Muszka Drobutowa, przew.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMITETU PPS (Lewandówka), odbędzie się dziś o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Straży Pożarnej. Uprasza się o punktualne przybycie także i tow: Tykę, Buraczyńskiego i Puchałę.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 5. stycznia.

WARSZAWA 12.10. Poranek symf. z Filh. Warsz. — 14.50. Pieśni ludowe. — 16.20. Muzyka z płyt gramof. — 17.40. Koncert reprez. ork. P. P. — 20.15. Koncert popularny. — 23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE 16.00. Koncert popularny. — 19.30. „Bery i bojki śląskie“.

TURYN. 16.30. Muzyka lekka. — 20.30. Operetka.

BRATISLAVA 16.00. Koncert orkiestrowy. 20.00. Muzyka taneczna.

BUKARESZT. 21.00. Recital fort. — 21.15. Recital śpiewacki — 22.15 Recital skrzypcowy.

BERLIN. 17.00 Muzyka operetkowa. — 19.00 Pieśni — 20.00. Koncert.

MOTALA. 20.15. Koncert radjoork. —

RZYM 21.02. „Iris“ opera w 3 aktach Macagniego.

PRAGA 20.15 Koncert muzyki. — 21.10. Piosenki.

MEDJOLAN 20.30 Operetka z Turynu. — 24.00. Muzyka lekka.

WIEDEŃ 15.30 Koncert popołudniowy. — 18.45 Muzyka kameralna.

MONACHJUM 20.00. „Księżniczka dolarów“ operetka Leona Falla.

BUDAPESZT 17.15 Pieśni węgierskie. — 20.00 Sonaty na skrz. i fort. — 21.00. Orkiestra wojskowa.

LUBLANA 17.00. Muzyka lekka. — 22.00. Muzyka taneczna.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Kobieta“ z Normą Talmadge.
CASINO: „Człowiek, który kręci...“
GRAŻYNA: „Szeherezada“.
CHIMERA: Harry Liedke „Całuję twoją dłoń madame“.
COLOSSEUM: Monte Binks „Wywiadowca“.
FATAMORGANA: „Nieśmiertelna miłość“.
KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Intrygant“.
LEW: Marja Malicka, Zofja Batycka w filmie „Szlakiem hańby“.
LUNA: „Tułaczka księżny Trubeckiej“ oraz wystep chóru rosyjskiego.
MARYSIEŃKA: Emil Janings we filmie „Intrygant“.
OAZA: Jedna noc w Londynie“.
PALACE: „Białe cienie“.
PAN: „Awantura arabska“.
POLONJA: Rekord Toma Mix.
PROMIEŃ: „Pat, Patachon i wielorył“.
STYLOWY: „Dzwonnik z Notre-Dame“.
UCIECHA: „Kapitan gwardji królewskiej“.

Komunikat.

KOMITET, utworzony staraniem Ligi Abstynenckiej kolejarzy we Lwowie, urządza w niedzielę, dnia 5. b. m. o godz. 3 pop. w lokalu T. S. L. w Lewandówce gwiazdkę dla dzieci, którą zakończy zabawą bezalkoholową.

Kącik humoru.

NA ZABAWIE WESELNEJ.

Pierwszy gość: Zdaje mi się, że młody małżonek niema zbyt wesołej miny, ale za to ojciec panny młodej promienieje z radości.

Drugi gość: Nic dziwnego... przyjemniej jest coś ofiarowywać, niż brać...

GDY WIEŚNIAK PISZE...

Rzeźnik kupił u wieśniaczki świnię i kazał sobie przysłać pisemne poświadczenie sprzedaży, które miał wystawić wieśniak, w tym dniu nieobecny w domu. Nazajutrz otrzymuje następujące pismo:

Sprzedaż mojej żony jest prawomocna może więc pan sobie zabrać świnię.

CUDOWNE LEKARSTWO.

— Zadziwiające doprawdy, jak prędko doktor wyleczył panią Miętusową z choroby nerwowej.

— Zaraz ci wytłumaczę. Powiedział jej, że nerwowość jest objawem starzenia się.

DOBRA RADA.

Klijent: Czy pan mi dał właściwe lekarstwo, czy też może przypadkiem truciznę?

Aptekarz: Wie pan, że tak napewno to sam nie wiem, niech pan lepiej spróbuje.

W SĄDZIE.

— Dlaczego nie odniósł pan znalezionej portmonetki na policję?

— Znalazłem ją późnym wieczorem.

— Trzeba było odnieść ją następnego dnia rano.

— Kiedy już w niej nie było żadnych pieniędzy.

—o—



Napadnięty przez bandytę:

— Niech mi pan wybaczy... ale istotnie nie mam nic wartościowego przy sobie. Ale za proponuję panu: jeśli mnie pan wolno wypuści, będę moim znajomym polecał tę drogę...

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.